Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 15 Kraków, sobota 17 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

70 marek = 100 koron

Relacya uchwalona w Sejmie!

Kraków, 16 stycznia.

Ograbili nas! Sejm na wczorajszem posiedzeniu większością głosów uchwalił relacyę marki do korony według projektu p. ministra Grabskiego:

70 marek polskich — 100 koronom!

Nie zdały się na nic poważne i rzeczowe przemówienia posłów małopolskich, nie przemówiło sumienie u krolewiacko-poznańskiej większości sejmowej, nie ozwało się u niej poczucie patryotyczne, zwyciężyły drapieżne instynkty chciwych łupu drapieżców!

Ale Małopolska tak spokojnie ograbić się nie da i wysnuje z tej uchwały sejmowej konsekwencye!

* * *

Wraz z Królewiakami nastawali w Sejmie na pokrzywdzenie Małopolski także i **Poznańczycy,** również szczęśliwi posiadacze marek. Jeszcze ich specyalnie sobie kupił w ostatnich dniach p. Grabski oświadczeniem, które podpisał własnoręcznie **wraz z sekretarzem** stanu dla byłego zaboru pruskiego, a w którym zapewnił ich, że ich stosunków walutowych, tj. relacyi marki polskiej do niemieckiej — broń **Boże!** — nie tknie bez porozumienia z nimi.

Więc też ci posłowie wielkopolscy starali się jeszcze przelicytować Królewiaków w zachłanności i z gburowatością niezrównaną urządzili na środowem posiedzeniu Sejmu **burdę** podczas mowy małopolskiego posła Stesłowicza, jednego z najlepszych znawców życia gospodarczego, jakich Sejm posiada.

Na temże posiedzeniu Sejmu wygłosił tow. poseł dr. **Diamand** mowę, którą już wczoraj podaliśmy w krótkiem streszczeniu, zatelefonowanem nam przez naszego warszawskiego korespondenta. W obszerniejszem streszczeniu Polskiej Agencyi Telegraficznej opiewa ona, jak następuje:

Poseł **Diamand** podkreślił, że poprzedni mowca, p. Wojtaliński, rozważał sprawę **ze stanowiska gospodarczego, gdy tymczasem istota wniosku jest polityczna.** **Spór,** jaki powstał, jest wyrazem sprzeczności między dwiema dzielnicami. Mowca wskazuje, że Małopolska zawsze dążyła do połączenia się z innemi dzielnicami i wiele dla tego celu ofiar poniosła. Dziś jedną z głównych trudności, dzielących dzielnice, jest sprawa dwóch walut. **Fakt** istnienia w państwie dwóch walut wywołuje sprzeczność interesów i nie pozwala na ostateczne zlanie się dzielnic. Sprawa ta jest trudną i z tego powodu, że Polska nie posiada dotąd własnej waluty. Konstrukcya not naszej Państwowej Kasy Pożyczkowej jest nieszczęśliwa. Państwo w swoich notach przyznało się samo do długów, nie określając ich wysokości. Jest to weksel, w którym niema liczby. **Rachunek nie może być przeprowadzony tam, gdzie po stronie marki nie jest określona liczba.** Ministerstwo skarbu przedłożyło nam miernik, mierzący siłę korony względem marki. Ale zagadnienia tego żaden rachmistrz nie rozwiąże. A jednak trzeba je rozwiązać a uczynić to można, opierając się na poczuciu ludności. **Ile ten bilet jest wart? Ja nie znajduję innego miernika, jak tylko przedwojenny.** (Poruszenie wśród posłów wielkopolskich). Poruszenie to, które zauważyłem, byłoby słuszne, gdyby się tyczyło marki niemieckiej. Podkreślam tu, że kurs marki polskiej musi się podnieść i nikt w to nie wątpi. Nieraz słyszeliśmy, że gdybyśmy poszli za wskaźnikiem poczucia ludności, byłoby to ze szkodą państwa. Tak nie jest. Interesu skarbu nie należy wiązać z tą sprawą.

Jeżeli zamieni się korony na marki polskie, a tych marek polskich razem ze świeżo wydanemi będzie około 16 miliardów, które wymieniać będziemy musieli na złote, wówczas dopiero przyjdzie czas na ofiarę całego państwa.

Dziś jednak sprawa ta jest przedwczesna. Dziś przedewszystkiem mamy tu sprawę między jedną dzielnicą a drugą. Czas trudno oznaczyć, kiedy się marka zacznie podnosić. Nie jesteśmy bliżsi wzrostu kursu marki z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport.

Pan referent większości zaznajomił nas wczoraj z faktem, który musi mieć największe znaczenie dla kursu marki naszej za granicą.

Zdradził bowiem tajemnicę, że minister skarbu wydał nową emisyę marek bez zezwolenia Sejmu. To jest poderwanie ostatecznej podstawy naszej marki, bo podstawa ta leży w tem, że rząd nie może wydawać więcej, niż Sejm pozwala.

Ludność w Małopolsce odczuwa stosunek marki do korony nie za pośrednictwem giełdowego kursu, ale tylko w ten sposób, że nie będzie miała dość znaków obrotowych, skutkiem czego w całej Małopolsce nastąpi rychło podwyżka cen i drożyzna. I dlatego tak bardzo nam zależy, ażeby zbliżyć te jednostki do siebie. Możnaby o tem mówić spokojnie, gdyby z tej strony Izby nie wychodziły **ustawiczne prowokacye.** (Powstaje wrzawa na ławach posłów wielkopolskich, która trwa dłuższy czas. Marszałek dzwoni. Głos z ławy posłów poznańskich: W obcem państwie nigdy nie spotkała nas obelga taka, jak tutaj),

Ja dokładam starań, żeby się nie gorączkować i proszę panów: nie nadużywajcie mego spokoju. Sprawa między Małopolską a Polską nie jest sprawą dzielnicową. Trzeba ją oceniać ze stanowiska polityki państwa względem jednej dzielnicy. **Stawiam wniosek o relacyę 80:100.** Proszę wziąć pod uwagę polityczne znaczenie uchwały, którą mamy powziąć. Na wypadek przyjęcia wniosku większości komisyi wnoszę, ażeby robotnikom i pracownikom, którzy dotąd pobierają zarobki, względnie pensye, w koronach, w razie wypłaty markowej przyznano **20-procentową podwyżkę.**

Poseł **Stesłowicz** zwraca na wstępie uwagę na **dwa rozporządzenia ministra skarbu,** które wyszły w grudniu i które **okazały się niewykonalnemi. Było to kompromitacyą rządu.** Urzędnicy otrzymają wyrównanie strat, poniesionych skutkiem tych rozporządzeń, ale nie pomyślano o rzemieślnikach i robotnikach. Minister skarbu rozróżnia w Małopolsce tylko dwie sfery: funkcyonaryuszów i spekulantów. Taki podział oburza do głębi ludność Małopolski. Mowca zastrzega się, że o samej relacyi będzie mówił mało, bo **argumenty nawet najsłuszniejsze na nic się w tym Sejmie nie przydadzą. Relacya, ustanowiona przez posłów małopolskich: marka równa się koronie, ma pełne uzasadnienie, natomiast relacya ministra skarbu nie opiera się na żadnem rozumowaniu.** Metoda, którą posługują się czynniki rządowe w stosunku do Małopolski, jest **oburzająca.** Również **stosunek Sejmu do spraw małopolskich nie jest sprawiedliwy.** Wysuwa się daleko idącą **niechęć, a nawet nienawiść.** To musi ustać. Jeden z członków komisyi budżetowej odważył się powiedzieć, **że Galicya to bankrut materyalny i moralny.** (Wrzawa na ławach posłów poznańskich).

Pos. **Baworowski:** Hańba!

Marszałek: Nie jest zwyczajem parlamentarnym, ażeby przytaczać w parlamencie to, co się mówiło w komisyi.

Pos. **Baworowski:** Zastrzegam się przeciw tej uwadze.

Głosy: Wzięliście w arendę Sejm! (Sprzeciwy ze strony posłów poznańskich).

Pos. ks. **Dziennicki:** Panowie prowokujecie!

Pos. **Federowicz:** Ksiądz winien najwięcej!

Pos. **Stesłowicz:** Sprawa relacyi samej z innej jeszcze przyczyny budzi w nas przykre uczucia. Ona jest jednem z ogniw w tym łańcuchu, spadającym na Małopolskę.

Społeczeństwo małopolskie nie spodziewa się niczego od tych ludzi, którzy w tym Sejmie nie mogą wznieść się nad interesy partyjne i zespolić w jedno ciało dla ratowania Ojczyzny.

Po przemówieniach jeszcze paru posłów, o których już wczoraj wzmiankowaliśmy, dalszą dyskusyę nad sprawą walutową odroczono do dnia następnego, poczem imieniem posłów małopolskich (na skutek błagań deputacyi lwowskiej Izby lekarskiej) uzasadniał poseł **Dębski** wniosek nagły w sprawie **zwalczania tyfusu plamistego** dziesiątkującego Lwów i wschodnią Małopolskę, mianowicie o uchwalenie na ten cel **kredytu 30 milionów.** Gorąco poparli ten wniosek posłowie dr. **Bobrowski** i **Stapiński, przedstawiając** wprost tragiczne położenie wymierającego kraju. I tu znowu objawiła się **„życzliwość“ p. Grabskiego wobec Małopolski.** Sprzeciwił on się temu wnioskowi i prosił Izbę, **aby tak** szybko o sumie 30 milionów nie decydowała, lecz by zmienić brzmienie wniosku według słów: „w wysokości niezbędnego kredytu“. **Izba** wniosek z poprawką ministra jednogłośnie **przyjęła.**

Dlaczego spadł kurs marki?

Następnie przystąpiono do wniosku **nagłego** posłów socyalistycznych w sprawie **emisyi biletów skarbowych Polskiej Kasy Pożyczkowej bez zezwolenia Sejmu.** Nagłość wniosku motywował poseł **Daszyński,** domagając się wyjaśnienia **co do tajemniczej emisyi banknotów markowych,** o której w czasie dyskusyi walutowej **wspominał** poseł Rząd.

Na to żądanie zabrał niezwłocznie głos **min. Grabski** i musiał przyznać, że istotnie **zarzut ten jest uzasadniony,** wobec czego pos. **Daszyński** stwierdził z trybuny, że rząd przyznał przez usta ministra skarbu, iż **się dopuścił czynu bezprawnego.**

Na zapytanie posła **Diamanda,** minister zapewnił, że dotycząca **emisya marek, dokonana bez zezwolenia Sejmu, ograniczała się jedynie do potrzeb budżetowych** i nie może ujemnie wpłynąć na skarb państwa.

Mimo tego zapewnienia ministra, oświadczenie jego było żywo komentowane w kuloarach i będzie przedmiotem obrad komisyi skarbowo-budżetowej.

* * *

Rokowania o kompromis w sprawie **relacyi** nie doprowadziły w środę do rezultatu.

Podczas posiedzenia Sejmu prezydent **ministrów Skulski wezwany został do Naczelnika państwa do Belwederu,** gdzie udał się też bezzwłocznie. Konferencya z Naczelnikiem przeciągnęła się dosyć długo, i wedle pogłosek w kuloarach dotyczyła sprawy walutowej.

Co to są rady fabryczne w Niemczech?

Dlaczego niezawiśli socyaliści urządzają rozruchy?

W Berlinie polała się krew robotnicza. Niezawiśli poprowadzili, czy też wysłali tłum robotników do szturmu na parlament i — trupy zasłały ulicę. Co dało powód do tego szturmu? Obrady parlamentu nad radami fabrycznemi? Co to ma znaczyć? Jak to zrozumieć, że robotnicy idą do walki przeciw radom robotniczym? Postaramy się tu odpowiedzieć na te pytania.

Nowa konstytucya niemiecka,

uchwalona przez Zgromadzenie narodowe Rzeczypospolitej niemieckiej wtedy, gdy ono obradowało jeszcze w Weimarze, owoc kompromisu pomiędzy socyalną demokracyą a stronnictwami burżuazyjnemi, przedstawia ogromny postęp w porównaniu z konstytucyami wszystkich innych państw, nawet najbardziej demokratycznych, zwłaszcza dzięki programowi rozwoju społecznego i organizacyi pracy, który ta konstytucya zawiera i urzeczywistnić obiecuje. Konstytucya weimarska jest olbrzymim krokiem naprzód w historyi postępu ludzkości.

W ciągu obrad weimarskich socyalni demokraci nie zdołali przeprzeć całego szeregu reform jakie starali się wprowadzić do nowej konstytucyi. I tak, nie dopięli zniesienia kary śmierci, ani uznania zupełnej równości cywilnych praw dzieci nieprawego łoża, jakkolwiek ustawa zapewniła tymże warunki korzystne dla ich wychowania i orzekła wyraźnie ochronę należną matce. Nie udało się również socyalnej demokracyi przeprzeć unarodowienia kopalń; pod wpływem katolickiego centrum zostały one tylko oddane pod nadzór państwa. Mimo tych braków konstytucya weimarska zawiera program niezwykle doniosłych reform, zasługujący na poznanie i studyowanie. Główne artykuły tej części konstytucyi dotyczą bezpośredniego unarodowienia kolei i dróg wodnych, szkolnictwa powszechnego i praw jednostki do pracy i mieszkania. Artykuł o szkolnictwie zasługuje na szczególne zainteresowanie: opiera się ono na szkole pospolitej, do której wszystkie dzieci mają obowiązek uczęszczać przez 8 lat; stąd przechodzą w miarę swych zdolności do szkół średnich, do których umożliwiono uczęszczanie dzieciom ubogim przez zapewnienie zasiłku pieniężnego ich rodzicom. Konstytucya postanawia, że ‚dopuszczenie ucznia do danego rodzaju szkoły zależeć ma od jego zdolności i skłonności, a nie od ekonomicznego i społecznego położenia, ani od życzenia rodziców. Prawo i praca są przedmiotami nauki szkolnej“.

Ożywione walki staczali socyalni demokraci o artykuły 151 i 156, ustalające zasady własności i wolności handlu, jakoteż możności objęcia w posiadanie przez społeczeństwo prywatnych przedsiębiorstw gospodarczych, nadających się do socyalizacyi. Artykuł 151, który gwarantuje własność, przepisuje, że żadnego wywłaszczenia nie wolno dokonać bez wykupna, „o ile ustawa nie postanowi inaczej“. Oświadcza on, że z własnością wiążą się obowiązki, że użytkowanie własności ma służyć dobru publicznemu, że zatem właściciel ziemi zobowiązany jest do jej uprawy. Artykuł ten stwierdza prawo jednostki do mieszkania i oświadcza, że przyrost wartości gruntu nie pochodzący z pracy (tj. placów budowlanych w miastach) powinien należeć do społeczeństwa.

Artykuł 156 zapowiada **ustawową, obowiązkową reorganizacyę przedsiębiorstw przemysłowych „celem zapewnienia współdziałania we wszystkich czynnościach i zainteresowania pracodawców i robotników w zarządzie i regulowaniu produkcyi, podziału zysków, przyjmowania do pracy, cen sprzedażnych, jakoteż importu i eksportu towarów“.**

Powyższą zapowiedź artykułu 156 konstytucyi urzeczywistnia przedłożony obecnie przez rząd Rzeczypospolitej niemieckiej Zgromadzeniu narodowemu (przeniesionemu z Weimaru do Berlina)

projekt ustawy o radach fabrycznych.

Prawa i obowiązki tych rad fabrycznych (Betriebsraete), tj. rad robotników poszczególnych przedsiębiorstw, obejmują dwie dziedziny: 1) ochronę społecznych i gospodarczych interesów robotników i urzędników danego przedsiębiorstwa, 2) wpływ rady fabrycznej na kierownictwo i zarząd przedsiębiorstwa.

Dla obrony gospodarczych i społecznych interesów robotników i urzędników ma rada fabryczna: czuwać nad przestrzeganiem wszystkich ustaw wydanych na korzyść pracowników, nad dotrzymywaniem umówionego cennika płac i warunków pracy, gdzie jeszcze niema cennika; ustanawiać w porozumieniu z przedsiębiorcą regulamin pracy; starać się o zgodę pomiędzy robotnikami samymi, jakoteż pomiędzy robotnikami a pracodawcą, oraz stać na straży prawa stowarzyszania się; w razie nie dojścia do skutku zgody z przedsiębiorcą apelować do sądu rozjemczego lub do innego sądu polubownego, na który się obie strony zgodzą; czynić wszystko dla uniknięcia strejków, a o ileby strejk wydawał się nieuniknionym, zarządzić tajne głosowanie, celem rozstrzygnięcia i, jeżeli za strejkiem padnie mniej niż dwie trzecie głosów, zaprzestać pracy nie wolno; popierać instytucye ubezpieczeniowe, dbać o zabezpieczenia przed nieszczęśliwymi wypadkami i o polepszenie hygieny fabrycznej.

W drugiej dziedzinie dotyczącej wpływu na prowadzenie i zarząd przedsiębiorstwa, ma przedsiębiorca stale informować radę fabryczną o wszystkiem, co ma związek z interesami pracowników. rada ma mieć wgląd w rejestry płac, w możliwości produkcyi przedsiębiorstwa, w zapotrzebowanie pracy. Pozatem rada robotnicza w większych przedsiębiorstwach obowiązanych do prowadzenia rachunkowości kupieckiej, ma prawo i obowiązek wglądu w bilans roczny i w rachunek zysków i strat; na studyować możliwości wprowadzenia nowych metod pracy, a gdzie przedsiębiorstwo posiada radę nadzorczą, rada fabryczna ma być w tejże reprezentowana.

Do obydwu powyższych dziedzin działalności rady fabrycznej należy jej prawo kontroli nad przyjmowaniem i oddalaniem personalu.

Gdzie i jak ma zastosowanie

rada fabryczna, o tem mówią szczegółowe przepisy. Każde przedsiębiorstwo zatrudniające stale więcej niż 20 osób, ma ustanowić radę robotniczą. Ustawa ta ma być stosowana nie tylko do przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i handlowych, lecz także do zarządów majętności osób prawnych zarówno publicznych jak prywatnych, do towarzystw, urzędów, biur wolnych zawodów itd. Towarzystwa żeglugi i przedsiębiorstwa budowlane z powodu swoich szczególnych warunków są z pod tej ustawy wyjęte.

Radę fabryczną wybierają wszyscy robotnicy danego przedsiębiorstwa, którzy mają pełnię praw obywatelskich i ukończyli 20 lat życia; wybieralni są z pośród nich ci, którzy ukończyli lat 24 i wykształcenie zawodowe, conajmniej od 6 miesięcy są zatrudnieni w tem przedsiębiorstwie i co najmniej od 3 lat w swoim zawodzie. Rada fabryczna ma się składać najmniej z 3, najwyżej z 20 członków i urzęduje przez 2 lata. Przy nowych wyborach mogą do niej wejść ci sami lub nowi członkowie. Na żądanie 2 trzecich wyborców lub na skutek orzeczenia wydanego na propozycyę pracodawcy przez sąd rozjemczy, muszą się odbyć nowe wybory przed upływem dwuch lat.

Rada fabryczna wybiera komisyę mającą prawo i obowiązek wglądu we wszystkie techniczne i kupieckie tajemnice przedsiębiorstwa. Komisya ta składa się z przewodniczącego i dwóch zastępców z pośród rady fabrycznej i z męża zaufania przedsiębiorcy wybranych za obopólną zgodą rady i pracodawcy przez robotników liczących ponad 25 lat i zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie co najmniej od 3 lat. Komisyę tę obowiązuje bezwzględna tajemnica. Ten przepis ustawy wystawia niemieckiej klasie robotniczej niezmiernie chlubne świadectwo co do jej poziomu moralnego i umysłowego. Wszak Anglicy i Amerykanie od 20 lat wysilający się, by zapomocą przekupstwa, dotrzeć do tajemnic technicznych przemysłu niemieckiego, zwłaszcza chemicznego, tajemnic, które temu przemysłowi zapewniają pierwsze miejsce na świecie, nie szczędzą na ten cel milionów, a jednak nie znaleźli dotąd ani jednego inżyniera niemieckiego, któryby się dał skusić do zdrady. Do tych tajemnic przemysłowych dopuszcza ustawa o radach fabrycznych, także mężów zaufania klasy robotniczej. Oczywiście w niewielu tylko krajach świata klasa robotnicza stoi dziś już tak wysoko pod względem moralnym, żeby być godną takiego zaufania, to też niemiecki przykład w tej sprawie nie wszędzie da się naśladować.

Dla obrony interesów personalu w drobnym przemyśle przepisuje ustawa, że przedsiębiorstwa zatrudniające 5—20 robotników powinny mieć w miejsce rad fabrycznych jednego lub dwóch mężów zaufania robotników o wszystkich prawach i obowiązkach rady fabrycznej z wyjątkiem wpływu na przyjmowanie i oddalanie personalu. W przedsiębiorstwach o zmiennej ilości robotników, których liczba tylko w sezonie dochodzi do liczby przewidzianej w ustawie, tworzy się radę robotniczą tylko na czas sezonu. Odrębne oddziały wielkiego przedsiębiorstwa, pozostające pod osobnym zarządem, mogą wybierać odrębne rady fabryczne; z łona tych rad będą wybrani delegaci do rady wspólnej, która decydować będzie o wspólnych sprawach całego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa administracyjnie zależne od siebie, związane wspólnymi interesami mogą mieć wspólne rady centralne, których liczba członków może dojść do 30, a które mogą w danych warunkach nawet zupełnie zastąpić rady poszczególne.

Dla ochrony interesów zawodowych ustawa wprowadza dla robotników i urzędników dwa odrębne głosowania proporcyonalne a w sprawach dotyczących jednej tylko grupy głosować mają tylko przedstawiciele grupy zainteresowanej.

Projekt ustawy przewiduje środki i kary przeciw pracodawcom, którzyby w 6 tygodni po wejściu w życie tej ustawy u siebie rad robotniczych nie wprowadzili lub wywierali presyę wyborczą. Więzieniem i ciężkiemi grzywnami zagrożeni są członkowie komisyi zaufania, którzyby z lekkomyślności, złej woli lub dla zysku zdradzili tajemnice przedsiębiorstwa i narazili je tem na niebezpieczeństwo. Robotnicy niemieccy (a za takich uznaje ustawa także robotników z niemieckiej Austryi) mają co do pewnych spraw, jak komisya zaufania, zastrzeżone prerogatywy przed robotnikami cudzoziemskimi.

Że powyższy projekt ustawy, naszkicowany tu w głównych zarysach, stanowi postęp, jakiego dotąd nie wykazuje ustawodawstwo żadnego innego cywilizowanego kraju, że to jest ogromna zdobycz społeczna klasy robotniczej, to chyba jest dostatecznie jasne. Objawiła się tu w pełnej mierze twórcza siła niemieckiej socyalnej demokracyi.

Zrozumiałe jest zatem, że przeciw tej ustawie podniosła się

opozycya burżuazyjna.

Stronnictwa prawicy wolałyby zamiast rad fabrycznych ogólne Izby pracy złożone po połowie z pracodawców i robotników.

Większość burżuazyjnej demokracyi jest przeciwna dopuszczaniu przedstawicieli robotników do rad nadzorczych, do wglądu w bilanse i w tajemnice kupieckie i techniczne przedsiębiorstw.

Ale jak sobie wytłómaczyć okoliczność, że

niezawiśli socyaliści i komuniści zwalczają

tę ustawę, tak dla robotników korzystną i tak doniosłą dla rozwoju socyalnego, i to zwalczają z niesłychaną zaciekłością, a nawet wściekłością!

Oto komuniści czyli bolszewicy i prawie-bolszewicy czyli niezawiśli socyaliści widzą w tej ustawie potężne umocnienie socyalnej demokracyi i obawiają się o utratę reszty swoich wpływów, jakie jeszcze mają na pewne grupy robotnicze.

Dlatego wysunęli inne żądania. Odrzucają wszelkie współdziałanie z pracodawcami, domagają się uznania strejku generalnego za środek walki ekonomicznej i politycznej, nie chcą by klasa robotnicza wzięła na siebie odpowiedzialność, która z tej ustawy wynika, a która uczyniłaby robotników niepodatnymi na hasła do zaburzeń. Słowem, nie chcą budować, chcą tylko burzyć. Nie podoba im się niemiecka, wzorowa dla całego cywilizowanego świata, forma rozwoju socyalnego, woleliby rosyjską formę, opartą nie na demokracyi, lecz na gwałcie.

I w myśl takich haseł poprowadzili w Berlinie tłum **do szturmu na parlament,** gdy ten dnia 13 b. m. obradował nad tą ustawą. Tym szturmem chcieli tę ustawę utrącić! Polała się krew, padły trupy robotnicze.

Jakże ciemny musiał być tłum, który dał się porwać do walki przeciw takiemu epokowemu postępowi socyalnemu! I w istocie, komuniści i niezawiśli socyaliści w Niemczech mają wpływ na najmniej kulturalne warstwy napły

...wowe, nie na masy oddawna wyszkolone w organizacyi socyalno-demokratycznej. Olbrzymia większość niemieckiej klasy robotniczej stoi wiernie w szeregach socyalnej demokracyi i nie daje posłuchu warcholskim podżeganiom.

A jakże osądzić tych podżegaczy, którzy są na tyle niesumienni czy szaleni, a w każdym razie pozbawieni poczucia odpowiedzialności, że przeciw tak wspaniałemu postępowi socyalnemu mobilizują robotników i nie cofają się przed przelewem ich krwi — ku radości wsteczników i ku szkodzie klasy robotniczej?!

Ale rozpaczliwe miotanie się tej topniejącej garści sekciarzy rozbije się o potęgę ducha socyalizmu i demokracyi, żyjącego w niemieckim proletaryacie. Mogą zrobić conajwięcej jeszcze kilka zaburzeń — historya przejdzie nad nimi do porządku dziennego.

Śląsk cieszyński przed plebiscytem

Frysztat, 14 stycznia.

Sprawa Śląska stanęła na martwym punkcie.

Gdy tylko wieści o plebiscycie dotarły na Śląsk, Czesi już ponieśli walną klęskę polityczną. Stali oni bowiem na stanowisku, że Śląsk, jako „historyczna" ziemia korony św. Wacława, należy się Czechom bez plebiscytu. Ale wówczas w Paryżu sprawa Śląska dla Polaków przedstawiała się dodatnio. Wybrali więc Czesi mniejsze zło, i zgodzili się na plebiscyt. Z góry jednak zaznaczali, że rozstrzygnięcie takie będzie dla nich „niesprawiedliwe", albowiem i tak Polacy na Śląsku posiadają większość. Tak pisał socyalistyczny „Duch czasu", tak pisała „Narodni politika", organ realistów czeskich. Ale mimo, że Czesi przyjęli zasadę plebiscytu, oświadczyli oni z góry, że z zajmowanych przez siebie terytoryów nie ustąpią i o zniesieniu okupacyi ani myślą...

Konferencya pokojowa w Paryżu wyznaczyła więc specyalną Komisyę plebiscytową, która ustaliła warunki, na jakich plebiscyt ma się odbyć. Pomijając, że zasady te niezupełnie odpowiadały życzeniom polskim, nie traciliśmy ducha, albowiem wiedzieliśmy, że lud śląski na tych, czy innych warunkach, oświadczy się za Polską, dla której tyle przecież ofiar już poniósł.

W listopadzie i grudniu ub. r. parę razy zapowiadano przyjazd Komisyi plebiscytowej z Paryża, rezerwowano nawet przez parę dni hotel w Cieszynie, ale dotychczas daremnie czekano i na oficyalne wiadomości z Paryża i na Aliancką Komisyę plebiscytową i na alianckie wojska, które mają obsadzić teren plebiscytowy.

Jeżeli mówimy o wojsku alianckiem, to dlatego, że wybieramy z dwojga złego zło mniejsze. Albowiem to, co wojska czeskie na terenie plebiscytowym obecnie wyprawiają, przechodzi wszelkie dotychczasowe ich praktyki. Bezprawne aresztowania odbywają się tu codziennie. Rewizye nocne są zdarzeniem zwykłem.

Sprawdza się w całej pełni przysłowie, że „Czesi są Prusakami słowiaństwa". Ba, są jeszcze w zacietrzewieniu szowinistycznem brutalniejsi od Prusaków. Czytając bowiem pisma polskie, wychodzące na Górnym Śląsku, a więc pod rządami Prusaków, zdziwieni jesteśmy tolerancyą Prusaków, bo u nas na okupacyi czeskiej nietylko że nie wolno pisać przeciwko państwu czeskiemu, ale za przewożenie „Robotnika śląskiego", lub innego pisma polskiego, wychodzącego na Śląsku Cieszyńskim, Czesi zamykają do aresztu i oskarżają o zdradę stanu. Przy przejeżdżaniu przez linię demarkacyjną każdy poszczególny podróżny bywa przeszukany, a znalezione polskie gazety zostają mu skonfiskowane, podróżny zaś aresztowany. To jest u nas na porządku dziennym.

Jest to rzeczą niesłychaną, ażeby na terenie plebiscytowym, gdzie przecież obie strony winne mieć możność swobodnego wypowiadania swego zdania i prowadzenia agitacyi, zakazywano Polakom informowania ludności śląskiej o wypadkach politycznych. Za to Czesi korzystają z tego prawa w całej pełni.

Żadne protesty ze strony polskiej dotychczas nie pomogły. Wszystkie nasze kroki o usunięcie okupacyi wojskowej, żądania nasze o dopuszczenie prasy polskiej na tereny okupacyjne, nie odniosły skutku. Nie były one bowiem poparte przez sfery „miarodajne", przez rząd polski i delegacyę paryską. Mamy tutaj na Śląsku wrażenie, że rządowi polskiemu absolutnie o Śląsk nie chodzi. Wszak ludność śląska, cierpiąca pod okupacyą czeską, to wyłącznie robotnicy, a więc cóż rządowi zależy na tem, że kilkadziesiąt tysięcy robotników polskich niepewnych życia i że walczyć muszą dzień w dzień z zachłannym najeźdźcą czeskim... Gdyby to byli magnaci podolscy lub „żubry" litewscy to by było co innego!

A tymczasem Czesi nie zasypiają gruszek w popiele. Tymczasem Czesi zabrali się do roboty plebiscytowej w iście jezuicki sposób. Przedewszystkiem więc wojskowość czeska zakazała rozpowszechniania pism polskich. Nabyli natomiast judaszowskiego „Ślązaka", redagowanego przez renegata Kożdonia, który dawniej był na żołdzie niemieckim, obecnie zaś służy Czechom. Założyli też niemieckie pismo „Teschener Volksblatt", który rozszerzają w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Sprowadzali na Śląsk mąkę białą i dawali po trzy kilogramy na głowę i tydzień. Była to mąka amerykańska, przeznaczona dla głębi Czech. To samo było z cukrem białym. Śląsk opływał w cukrze. To samo też było z marmeladą i innymi środkami spożywczymi. A działo się to wszystko kosztem ludności czeskiej. Działo się to wówczas, gdy w głębi Czech i na Morawach odbywały się olbrzymie demonstracye głodowe. Ludność jednak okazywała się nieprzystępną dla tych łakoci czeskich.

Wzięli się więc Czesi na inny sposób. Aresztowywali z każdej gminy po trzech, czterech ludzi, zamykali do zimnych cel więziennych, głodzili ich tam i po trzech, czterech tygodniach puszczali. Wypuszczeni z więzień czeskich Ślązacy mieli szerzyć postrach po gminach, odebrać chęć do pracy, ażeby pozostawić teren do działalności Czechom. Albo też zasypywali sklepy gminne taniem obuwiem i materyałami, które oddawali za bezcen. Wysyłali delegacye do Pragi, werbowali po różnych gminach śląskich kobiety do wyjazdu do Pragi, gdzie je oprowadzano, bezpłatnie przez parę dni żywiono i z hojnymi podarunkami odprawiano do domu. Kobiety te miały opowiadać o „wspaniałościach" i „bogactwach" czeskich i robić dla Czechów „nastrój"...

Ale skończyła się mąka amerykańska, skończył się cukier czeski, bo go kapitaliści sprzedali Francuzom, poznali się Ślązacy na marmoladzie czeskiej! Jesteśmy dziś świadkami strejku generalnego na czeskich kopalniach z powodu braku aprowizacyi. Albowiem Czesi nie otaczają już Śląska taką opieką pieczołowitą, jak dawniej. Mówią oni, że Śląsk został przyznany Czechom bez plebiscytu. Zagospodarowują się u nas, jak u siebie. Wysyłają rozporządzenia do nauczycieli polskich, podlegających cieszyńskiej Radzie Narodowej, utworzyli specyalne starostwo dla powiatu frysztackiego w Karwinie pod okupacyą czeską, zakazują zgromadzenia i odczyty polskie, wogóle czynią tak, jakby byli na terenie bezspornie czeskim.

A rząd polski jest bierny. A czynniki polskie patrzą na to wszystko w milczeniu i nie mogą znaleźć żadnego środka, któryby zmusił Czechów do ustąpienia i do zniesienia linii demarkacyjnej.

Dokądże ta bierność prowadzi? Czy Rząd polski chce, aby lud śląski do reszty stracił zaufanie do niego?

Czy Rządowi nie wiadomo, że niezłomnem pragnieniem i nieprzepartą wolą ludu śląskiego jest należenie do Polski — ale do Polski, która dzieci swoje wszystkie otoczy opieką, do Polski, która wielka, silna i sprawiedliwa przyjmie na łono swoje lud górniczy i hutniczy, równie miło i serdecznie jak braci ze wschodniej rubieży Rzeczypospolitej...

Niech więc Polska nie zapomina o wiernych swoich dzieciach śląskich, niech politycy polscy upomną się o nasze krzywdy i niech lud polski, wypróbowany w twardych walkach o wolność nie zapomni o cierpiących braciach śląskich.

A. Kwietniowski.

HENRYK BARBUSSE.

Zły miesiączek

(Z cyklu: „Przeznaczenie").

Wyszedł z ziemi — jeden, drugi, trzeci, aż do sześciu — w potopie deszczu i wieczornego mroku.

Możnaby powiedzieć, że wychodzą z wody, tak dalece ulewa, trwająca bez przerwy od miesiąca, zalała zarośla i równinie, otaczającej Devanjatos i Adryanopol, nadała wygląd morza.

W żółtym pyle zmierzchu każdy z nich wyglądał jak wysoki stos baranich skór, z pośród których wznosiła się lufa strzelby. Wszyscy sześciu nosili czapki astrachanowe z zielonymi wierzchami.

Była to patrol, składająca się z Macedończyków wcielonych do armii bułgarskiej i przechodzących koło przednich straży.

Wahając się, kołysani ciemnymi wirami popiołu, wymachiwali długimi ramionami nakształt wiatraków, zrobili znak krzyża i wystawiali to na prawo to na lewo czarne swe gęby, wytrzeszczając olbrzymie, zmącone oczy robaków.

W odległości pięćdziesięciu kroków jakaś żerdź, wbita w połyskujący grunt, zaczęła chwiać się. Macedończycy skierowali się w stronę otworu, z którego wychodził ów sygnał.

Był to opuszczony rów strzelecki, w którym okopał się sierżant Naricz i jego pięciu ludzi i oni to dali sygnał.

Tych sześciu Bułgarów lubiło owych sześciu Macedończyków. Diplowicz i Kalub byli od dawna towarzyszami. Stary rozbójnik Aleksy był niegdyś profesorem prawa Naricza. Potrof i Reff wykryli, że są kuzynami tak bliskiego stopnia, że śmiali się do łez, stwierdzając to przy pierwszem spotkaniu. Co się zaś tyczy Sulejmana i Nazifa to mieli oni pomścić zamordowanie tej, którą obydwaj kochali i w ten sposób byli więcej niż braćmi.

Od chwili rozpoczęcia osaczenia, tych dwunastu ludzi zbierało się o szarej godzinie, kiedy strzelby ślepną i są zmuszone położyć się na spoczynek.

Spotykali się w starym rowie niezdatnym już do niczego. Tam opierali się plecyma jedni o drugich, stopy trzymając w tem samem błocie. Zamieniali kilka słów braterskich, z miną okrutną i łagodną zarazem. Powiadali „Wojna będzie długa", „Niech Bóg zdusi Turka!"

Potem, nie dodając już niczego, dwunastu tych ludzi myślało, ramię przy ramieniu, a dusze ich były pełniejsze i głowy poważniejsze skutkiem tego zetknięcia. Wkońcu rozdzielali się i obydwa oddziałki wracały do obozu dwiema różnemi drogami.

Towarzysze broni, zbierając się tego wieczoru, byli smutni. Nieustające deszcze, ciągłe zimno i jakiś rodzaj ogromnego, nowego znużenia dziwnie ich przygniatał. — Wojna nigdy się nie skończy! — zapowiedział Kalub ze skrzywieniem, które wyciągnęło jego policzki czarne, jak proch.

— Nigdy! — odpowiedział Nazif.

I ziewnął, jak ponury wilk.

Pochylili wszyscy głowy, splunęli. I jak, kiedy zaraza melancholii ogarnia jakąś gromadę, pomyśleli zrazu pocichu, potem głośno, o rzeczach tajemniczych.

— Miesiąc ma kształt nieprzyjacielskiego półksiężyca, — rzekł Kalub, głosem zmienionym, jak ktoś, zaczynający śpiewać.

— Zły znak, — stwierdził Aleksy, czcigodny rozbójnik, doświadczony w sprawach życia i śmierci. — To **zły miesiączek.**

Opowiedział podanie o złym miesiączku, zabijającym przebiegłymi środkami wszystkich, na których spoziera z góry.

Wznieśli głowę i z ukosa spojrzeli na ostrzępiony rożek osłonięty żałobnym welonem.

— Nie trzeba drażnić księżyca! — zamruczał Potrof, który, jakkolwiek już siwiejący, był młodym małżonkiem. Biada nam!

— Śpiący jestem — rzekł Reff, żałośnie jak dziecko.

— Wracajmy! — burknął Aleksy.

Wetknął bagnet za swe skórzane sztylpy. Macedończycy nie mają pasa i tam wpychają bagnet wraz z drewnianem nakryciem.

Macedończycy odeszli po jednemu. Bułgarzy patrzali na nich i żałowali tego odejścia. Potem zamiast z kolei również odejść, przeciągali swój pobyt w rowie, oddani na pastwę jakiejś wielkiej, nieokreślonej groźby, skrępowani tem

Endecka szkoła

Kilka uwag z racyi Grabskich, Rządów, Hryckiewiczów.

Pan Wł. Grabski nie jest zarejestrowanym endekiem, lecz jest sympatykiem endeckim i przeszedł endecką szkołę myślenia; zna i obficie używa endeckich metod i arkanów politycznych.

Co tworzy cechę charakterystyczną i moc endecyi?

Zmysł demagogiczny: fuzelkiem frazesów upaja się i ogłupia systematycznie duży „odcinek“ społeczeństwa, schlebia się jego krzywiznom duchowym (a ileż kalectw wyprodukowała niewola!) schlebia się nadewszystko reakcyi, przez tę niewolę wychodowanej; tak się dla siebie ugłaskuje burżuazyę, tak się zdobywa kler; tak się tworzy bezkształtną — bezprogramową ławę, którą się wiedzie, świecąc jej — jaskrawem hasłem, wykombinowanem z jej gorszych instynktów, których się dawniej nieco żenowano, a które endeccy wodzowie uznali i „zrehabilitowali“, jako „najszczerzej polskie“.

Ten pomysł zresztą nie był w całości oryginalny: pierwowzory co do wielu szczegółów stwarzali tu: hakatyści polscy, czy czarnosecińcy rosyjscy.

Taka taktyka wytwarzała dokoła przywódców endeckich, jak dokoła solistów — **chór, potakujący wszelkiej niedorzeczności, wszelkiej insynuacyi**; w mniej oświeconych warstwach może w nie wierzący, w inteligentniejszych, zdający sobie sprawę, że jest to zmyślenie i udanie, ale przekonany, że mądra polityka — to taki właśnie „hokus-pokus“ i że niema takiej niedorzeczności, którejby się należało wstydzić, ani takiego kłamstwa, za chwilę mogącego uledz zdemaskowaniu, któregoby należało unikać, bo kłamstwo może mieć działanie piorunujące, może jakąś przeszkodę zdruzgotać, a że potem nastąpi kompromitacya — to bagatela... Kompromitacya jest pojęciem względnem: istnienie jej zależnem jest od opinii. A gdy się ma **swoją** lub **oswojoną** znaczną część opinii tej burżuazyi, wśród której się działa, to ta opinia nie jest kąśliwa, jest liżąca, przytulna; potrafi czarne wybielić, nawet wybłękitnić. Na sarkającą zaś resztę ciśnie się obelgę, że to nie-Polacy, że to żydy, masony, bolszewiki.

Właśnie ostatnie wydarzenia sejmowe dają nam **nowe ilustracye** do tych ogólnikowych twierdzeń.

Powróćmy tedy do ministra Grabskiego. „Ryzykuje“ on w Sejmie oświadczenie, że jego poprzednik zakupywał korony, a nazajutrz **z jego ministerstwa** (tak!) wychodzi **sprostowanie** artykułu „Głosu Narodu“, który **takiem samem zarzutem alarmował opinię!** I p. Grabski nie żenuje się tego. Doraźnie potrzebny mu był taki efekt — reszta go nie obchodzi.

Endek już z krwi i kości — dr. Rząd z Łodzi do międzydzielnicowego konfliktu walutowego (bo p. Grabski potrafił swoją samowolą ze sprawy ujednostajnienia waluty **rozżarzyć** spór między dzielnicami) wprowadza... **bolszewików i ich intrygi!**

Dr Rząd nie jest notorycznym matołkiem — jest zaś endekiem. Chodzi mu więcej o **skutek demagogiczny**, niż o **reputacyę**.

A dziś w każde zdanie przeciwne uderza endecyą — zarzutem intrygi bolszewickiej! Przed wojną używała do tego celu — masoństwa. Wymachiwała niem tak na wszystkie strony, że masońskim okazał się nawet... ówczesny organ konserwatystów (realistów) warszawskie „Słowo“!

Z endeckiego folwarczku — ze Zjednoczenia wyskoczył p. Hryckiewicz, obrzucając Małopolskę mianem bankrutki moralnej i materyalnej. Że takie grubiańskie obelgi dają świadectwo umysłowego bankructwa posła, który je miota— to owego pana nie przeraża. Wie, że taka „zapalczywość“ wśród endecyi jest dobrze widziana.

Nie dziw: potrzeba jej dziś takich „śmiałków“, jak dawniej różnym pankom potrzeba było ludzi nie tyle do rady, ile do zwady.

Toć i o p. Hryckiewiczu nikt z racyi jakiegoś przemówienia w debatach sejmowych nie słyszał; wdarł się w pamięć czytelników gazet jedynie — swoim okrzykiem.

Ładne typy przeforsowali na Podlasiu grodzieńskiem fabrykujący tam „listy narodowe“ endecy.

Świeżo za prasą polsko-amerykańską przytaczaliśmy wieści o pośle z Bielska podlaskiego p. Dymowskim. Przypomniało to tę osobistość. Czyż jego kandydatura nie była też typowo-skandaliczno-endecką. Jeszcze był **nie zasechł atrament na adresach, słanych z całej ziemi Grodzieńskiej a wielbiących Naczelnego wodza za jej uwolnienie,** gdy endecy przeprowadzili byli stamtąd do Sejmu człowieka, **który aranżował zamach na Belweder.**

Ile potrzeba umiejętności wyzyskania ludzkiej ciemnoty, ile krętactwa, ażeby taki kunsztyk przeprowadzić!

KRONIKA

Kraków, 16 stycznia.

Wielkie rewizye u masarzy krakowskich

W piwnicach olbrzymie składy wędlin

Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, rzeźnicy i masarze krakowscy przedłożyli magistratowi nowy cennik do zatwierdzenia, tłómacząc podwyżkę cen mięsa i wyrobów masarskich tem, że bydło i nierogacizna podrożała i natrafiają na trudności przy kupnie towaru.

Obrady nad nowym cennikiem odbywały się przez kilka dni w magistracie, wczoraj miał magistrat przedłożyć wnioski Radzie aprowizacyjnej.

Ponieważ jednak w sklepach masarskich i rzeźniczych jakoś **brakowało towaru,** a nawet rzeźnicy i masarze poczęli mięso i wyroby masarskie sprzedawać już według nowego cennika, nie czekając na zatwierdzenie go, magistrat w porozumieniu z państwowym urzędem walki z lichwą zarządził przeprowadzenie rewizyi w składach i sklepach naszych milionerów masarzy i rzeźników.

Wynik rewizyi był wprost zdumiewający. Prawie u wszystkich masarzy znaleziono **olbrzymie składy z wędlinami, słoniną i smalecm.**

Wedle zasiągniętych informacyi, mamy dokładne spisy ukończonych już rewizyi u niektórych masarzy. Protokuły z tych rewizyi stwierdzają, że **masarze krakowscy powinni iść pod sąd wojenny,** za spekulacyę, która grozi głodem ludności Krakowa. Sejm powinien już dawno uchwalić ustawę, karzącą śmiercią zbrodniarzy tych, którzy w chęci zysku kryją towar i krzywdzą społeczeństwo. Czekamy teraz na kroki prokuratoryi, która powinna **natychmiast aresztować wszystkich masarzy,** u których znaleziono ukryte zapasy w piwnicach.

Wedle już ukończonych protokułów z przeprowadzonych rewizyi, wynik jej przedstawia się jak następuje:

W firmie „Bialik“ (obecni właściciele Stanisaw i Jan Sataleccy) przy ul. Floryańskiej l. 51 w sklepie znaleziono tylko 5 kg smalcu ciemnego i 10 kg słoniny. Za to w olbrzymich piwnicach odkryto wielkie magazyny i opieczętowano je. Spis skonfiskowanych wyrobów masarskich daje następujące rubryki: 76 połówek wieprzów, 33 kadzie szynek po 60 sztuk w każdej, 800 kg słoniny solonej, 1500 kg sadła solonego. 1600 kg boczku, 1.000 kg szynki, oraz 70 kg smalcu białego, topionego i złożonego w beczce.

Trzy godziny po rewizyi telefonowano z intendantury wojskowej do państwowego urzędu walki z lichwą, że firma Bialik miała dostarczyć wojskowości w styczniu kilka tysięcy kg wędlin, a dostarczyła tylko 100 kg. Zaznaczamy jednak, że wojskowość ma fabrykę w Podgórzu, która wyrabia wędliny dla wojska. Chociażby wojskowość miała układ z firmą Bialika, na podstawie którego ma ona dostarczyć wojskowości wędlin, dlaczego więc Bialik magazynuje te wyroby, a tem samem czeka na podwyższenie cen. To jest także karygodne, gdyż firma Bialik działa na szkodę państwa swoją nieuczciwą spekulacyą.

Podczas rewizyi u firmy Aleksander Grabowski, mającej sklep przy ul. Szewskiej l. 16, znaleziono w piwnicach: 39 kadzi szynek, wagi 11.700 kg, 3 kadzie boczku wagi 900 kg, dwie kadzie z ozorem wagi 600 kg. Skonfiskowany towar w tej firmie przedstawia wagę 17.200 kg. Prócz tego znaleziono w kancelaryi tej firmy pozwolenie na wywóz wędlin do Wiednia wystawione przez urząd wywozu i przywozu w Warszawie pod liczbą 2974. Pozwolenie to opiewa na wywóz 220 skrzyń jaj i 10.000 kg wędlin.

że spogląda na nich wrogi księżyc, pijani znużeniem i zabobonem.

Każdy marzył o sobie. A sierżant Narlcz widział swój domek i żonę w ciężkiej sukni, różnobarwnej jak grządka kwiatowa. Przez sen ujrzał nagły skręt alei, na którym lekki, cenny uśmiech zwiastuje zbliżanie złotej głowy. Poczuł woń żywopłotu i poznał zgarbione wierzby, następujące po sobie wzdłuż strumyka, niby ludzie.

Broda jego nagle wyprostowała się. Potarł sobie oczy. Widział już tylko wilgotny mrok, a na dnie mroku spiczaste ostrze księżyca, który wisząc połyskiwał.

Otrząsnął się. O czem że myślano! Późno było. Tatuś pułkownik będzie ciskał za nimi gromy z swego namiotu, jak z kazalnicy i niby płomienie będzie potrząsał poły swego szarego płaszcza, czerwono podbitego, a wtedy biada!

— Ruszajmy w drogę!

Ruszyli, a wskutek ziewania łzy ciekły im, choć twarze mieli pokurczone. Wznieśli się ponad długi rów.

Szli i szli nadmiernie otwierając oczy, czując, że na twarzach ich kładła się bezwzględna maska deszczu ilekroć ośmielali się przypatrywać księżycowi.

Cóż to? Jeszcze niema straży? Zatrzymali się Zmylili drogę. Była to wina księżyca z jego półświatłem z jego fałszywem, mylącem światłem...

Zadrżeli i znów ruszyli. Podnosili bardzo wysoko stopy z bagna. W sam raz omijali dziury wyrwane pociskami, te małe stawki, w których mógłby się utopić pojazd, a które za dnia są czerwonawe. Po pół godzinie nie było ani ognia ani niczego.

Spróbowali się lepiej zoryentować na rozległej, mulistej równinie i znowu pomknęli przed siebie z pochylonymi głowami.

Nagle, strzał...

Sierżant zaklął. Zwrócił się w jedną stronę, a potem w drugą, jak chorągiewka.

— Jesteśmy wśród linii tureckich!

To zdanie wydałoby się bezsensowne, zważywszy krótki czas, od którego opuścili stary rów, gdyby w całej tej sprawie nie odgrywała roli nienawiść księżyca. Pokiwali głowami. Kalub zamruczał:

— Trzeba było wracać do obozu, wtedy, bo oni: Macedończycy nosem czują właściwą drogę.

Zatrzymali się z twarzami zacięcie wysuniętymi naprzód.

— Ech! — odsapnął Diplovicz — są tu nieprzyjaciele, czatujący na nas...

Niewyraźna poświata księżycowa, nieco wyczyszczona zawieruchą, ukazała w samej rzeczy niekształtne postacie żołnierzy, zgromadzonych przy krzewach, bliziutko na odległość gło su.

— Dalibóg! — zawarczał jakiś inny Bułgar

Byli tak pewni zasadzki, w którą ich prowadził księżyc, że z wielkim trudem wstrzymali się od wycia, przy straszliwem przerwaniu napięcia, spowodowanem zetknięciem się z niebezpieczeństwem.

Maricz pocichu zakomenderował ognia. Nieprzyjacielski oddział, jakgdyby to posłyszał, wystrzelił pierwszy.

— Ach! — westchnął Potroff, ten, który się właśnie ożenił.

Zachwiał się na nogach, trzymając się za brzuch i upadł jak długi, jakkolwiek głową dawał znak przeczący!

Wystrzały pękały to z tej, to z owej strony, mnożąc się. Ludzie szybko padali.

Wkońcu ostatni, który został na nogach zaczął się pochylać i pochylać, aż się rozciągnął. I zdawało mu się w jego przedzgonnym śnie, że wśród tych, którzy go zabili, ktoś jęczał jego imię.

Charczenia rozbrzmiewały po obu stronach, następnie złagodniały i nieznacznie się zlały, jak muzyka.

Wszystko zagasło i oniemiało, skoro nadszedł jakiś oddział, wstrząsając pochodniami.

Dwanaście trupów: tam sześciu Macedończyków; tu sześciu Bułgarów... Padłszy ofiarą nadprzyrodzonej siły, oślepien[illegible]ynem podaniem ani jedni, ani drudzy nie zdołali powrócić do obozowiska. Ludzie z tych dwu paroli zaledwie się dostrzegli, jak cienie,i wyzabijali się wzajemnie, na chybił trafił, na oślep, po omacku, nie poznając się, nie wiedząc, że się ubili między sobą, nie pojąwszy, że byli sobie braćmi, jak to się zawsze zdarza na wojnie...

Przełożył **Aklil.**

Dziwnem się wydaje, że firma otrzymała z urzędu warszawskiego pozwolenie na wywóz w tych czasach, gdy głód grozi naszemu miastu. Podobno przeznaczone to jest dla kolonii polskiej w Wiedniu — ale wiemy już z dawnych przykładów, że to jest tylko pokrywka, a właściwie towar dostaje się w inne ręce.

U masarza Adama Dębińskiego w Dębnikach skonfiskowano, naturalnie także w piwnicy 350 kg słoniny, a w sklepie na sprzedaż miał tylko 30 kg marnej i starej słoniny. U Kopczyńskiego znaleziono olbrzymie ilości bilu i słoniny.

U Pluteckiego przy ulicy Topolowej znaleziono wielkie ilości wędlin i 800 kg tłuszczów. Także u Żychowicza w Podgórzu znaleziono w piwnicy 240 kg słoniny, 180 kg łoju, 60 kg starej już nie do użytku słoniny, 100 szynek i 50 karczków.

Zaznaczyć należy, że jeszcze nie spisano wszystkich protokułów z wyników rewizyi, przeprowadzonych u innych masarzy. Kilku masarzy nie posiadało żadnych zapasów, także i u rzeźników nie znaleziono większych zapasów. **Za to stwierdzono, że rzeźnicy sprzedają mięso po cenach o wiele wyższych niż opiewa cennik i to gorszego gatunku mięso.** Lepsze niknie, a właściwie, o czem wszyscy wiedzą, idzie na pasek poza Kraków. Jak słychać, wywóz wędlin, tłuszczów i mięsa z Krakowa odbywa się systematycznie i to ciężarowemi samochodami. Należy to stwierdzić i winnych oddać pod sąd.

Skandaliczna ta afera powinna być nauczką dla magistratu, który puścił z opieki rzeźników i masarzy i oddał regulacye cen p. Zawadzkiemu, człowiekowi bez energii. Od tego jest komisaryat targowy, aby czuwał nad sprzedażą i regulacyą cen mięsa i wyrobów masarskich. Jednak odebrano temu komisaryatowi przeprowadzanie regulacyi cen, a oddano p. radcy Zawadzkiemu, który stale staje w obronie rzeźników i masarzy jako pokrzywdzonych. Widzimy po wczorajszej rewizyi, jak są pokrzywdzeni wstrętni paskarze wędlin.

Posiedzenie krakowskiej Rady aprowizacyjnej

Przyboczna Rada aprowizacyjna obradowa wczoraj pod przewodnictwem dra Czernego nad sprawą cen mięsa. Referent magistratu r. Zawadzki na podstawie wysokich cen bydła na targu oświadczył się za podwyżką cen mięsa, jednak nie do wysokości żądanej przez rzeźników. Na tem samem stanowisku stanął wiceprez. Rolle, nowy kierownik aprowizacyi miejskiej. Po dłuższej dyskusyi, w której nasi towarzysze wypowiedzieli się przeciw wszelkiej podwyżce cen mięsa, Rada aprowizacyjna uchwaliła na wniosek r. m. I. Landaua przeprowadzić ponowną, dokładną kalkulacyę cen i w tym celu wybrała komisyę, która ma w poniedziałek przedłożyć na pełnej Radzie aprowizacyjnej sprawozdanie i wnioski ostateczne.

Referent magistratu p. Latacz złożył sprawozdanie z przeprowadzonych u rzeźników i masarzy rewizyi i konfiskat. Następnie Rada aprowizacyjna uchwaliła zaprotestować energicznie przeciw praktykom państwowego urzędu wywozu w Warszawie, który w czasie braku mięsa i wędlin w Krakowie wydaje zezwolenia na wywóz wędlin za granicę. Po załatwieniu szeregu innych spraw Rada aprowizacyjna odroczyła się do poniedziałku.

Rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie

Wczoraj rozpoczęła się nowa rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie przeciw czterem bandytom Władysławowi i Stanisławowi Szostakom, oraz Antoniemu i Stanisławowi Dziekanom. Rozprawie przewodniczy radca Wajda, jako wotanci zasiadają radcy Czernecki, Szczerba i Jakubowski, oskarża prokurator Schwarz. Obwinionych Stanisława Dziekana broni adw. dr. Lauer, Antoniego Dziekana adwokat dr. Laub, Szostaków adw. dr. Pęgowski.

Bandyci oskarżeni są o napady rabunkowe, których dokonali wraz z kilkoma jeszcze innymi. W Swoszowicach napadli na domostwo Pamułów, gdzie zrabowali 980 kor., w Morawicy na gospodę Pawła Precnarza i w Obrażejowicach w miechowskim na domostwo Wiktora Dajworka, gdzie skradli 1400 rubli. Prócz tego podczas powrotu z wyprawy w Kongresówce na szosie prowadzącej z Kocmyrzowa do Krakowa zabili wachmistrza żandarmeryi Antoniego Krzyściaka i ranili ciężko drugiego wachmistrza Antoniego Banasia. Uciekając przed pościgiem pozostawili garnek smalcu, który stoi na stole w sali rozpraw.

Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków, którzy częściowo rozpoznali zbrodniarzy. Świadek Pamuła młody chłopiec, przedstawił jasno i dobitnie cały przebieg napadu rabunkowego na dom jego rodziców, rozpoznając Władysława Szostaka, jako tego, który wpadł z rewolwerem w ręku do kuchenki. Wielkie wrażenie zrobiły zeznania 8-letniej Maryi Aksakównej, która rezolutnie opowiada o napadzie bandytów na domostwo jej opiekuna Precnera w Morawicy. Gdy bandyci wpadli do izby dziewczynka spała. Krzyki zbudziły ją i wyskoczywszy z łóżka stanęła za przypieckiem obserwując ruchy bandytów. Na zapytanie przewodniczącego, czy pozna bandytów, odwróciła się do oskarżonych i wskazując na każdego z osobna paluszkiem opowiadała, co każden z nich robił podczas rabunku. Władysław Szostak dusił Precnera, w czem mu pomagał brat Szostaka Stanisław, podczas tego Antoni Dziekan otwierał skrzynię, a Stanisław Dziekan odbierał od niego zrabowane rzeczy. Trzech innych dusiło jej ciotkę i 80-letnią babkę. Zeznania dziecka były szczere, to też zbrodniarze zmieszali się i znać było na ich twarzach zdenerwowanie.

Po przesłuchaniu dalszych świadków o godz. drugiej popołudniu odroczono rozprawę do dnia następnego, celem przesłuchania reszty świadków. O ile ukończone zostanie przesłuchanie świadków przed godziną 12 w południe, wyrok będzie ogłoszony w piątek t. j. dziś, w przeciwnym razie dopiero w sobotę.

Zbrodniarze sądzeni obecnie, są to typy zdegenerowane, o wyrazie twarzy cynicznym. Siedzą prosto, śledząc bacznie zeznania świadków od czasu do czasu protestując głośno, zwłaszcza, gdy ich świadkowie rozpoznają. Od czasu do czasu zajęci są między sobą dłuższą przyciszoną rozmową.

Na sali tłumy publiczności, mającej widocznie czas na szukanie wrażeń. Szczególnie wczoraj można było zauważyć na sali dużo pań i młodych panienek. Możeby prezydyum sądu zarządziło rozprawy ze wstępem za biletami.

W przyszłym tygodniu ma się odbyć rozprawa przed sądem doraźnym przeciw 9 bandytom.

Popołudnie dla dzieci. Uniwersytet Lud. im. A. Mickiewicza w Krakowie wznawia po kilkotygodniowej świątecznej przerwie „Popołudnia dla dzieci", cieszące się dotychczas tak wielkiem powodzeniem. Popołudnia odbywać się będą nadal w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny l. 2, II p. o godz. 4 popołudniu. Na program najbliższej niedzieli (18 stycznia) złożą się następujące punkty: 1) Życie w Tatrach — z obrazami świetlnymi — opowie p. Kalicińska. 2) „Tańce tatrzańskie" Paderewskiego, wykonają Zosia i Helenka Kubalskie. 3) „Polonez" A-dur Chopina odegra Marylka Starosolska. 4) Rycerze śpiący w Tatrach, opowie przy obrazach świetlnych p. Jednowska. — Bilety w cenie 1.50 K i 2 K do nabycia wcześniej w bibliotece Uniw. Lud., Zwierzyniecka 14.

Z teatru „Bagatela" komunikują: „Czy jest co do oclenia" powtórzone będzie dzisiaj jeszcze, a następnie w niedzielę wieczorem, „Tancerka", wypełni wieczór sobotni, a „Roztwór prof. Pytla" poniedziałkowy wieczór. Wesołe przedstawienie dla dzieci i młodzieży odbędzie się w sobotę popołudniu 17 bm. — Rewia zaś sylwestrowa po raz ostatni w niedzielę popołudniu. Pierwsze przedstawienie nowości we czwartek 22 bm. Premiera „Miss Hobbs" z powodu przygotowań dekoracyjnych odłożona na termin późniejszy. Nowością najbliższą będzie niemniej głośna komedya salonowa Lothara Schmidta pt.: „Tylko sen".

Dar Narodowy dla Piłsudskiego. Powołany do życia Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego skupił około siebie najwybitniejsze jednostki polskie. Ze względu na swój doniosły cel i zadanie Główny Komitet posiada już około stu Komitetów Prowincyonalnych, rozrzuconych po całym kraju. Pragnąc jednakże, aby wszystkie ziemie polskie mogły się przyczynić do akcyi Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa w celu przyspieszenia jej Komitet Główny w Warszawie zwraca się za pośrednictwem prasy do ludności wszystkich miast, gmin etc., gdzie Komitety jeszcze nie powstały, o wszczęcie akcyi w celu stworzenia miejscowego Komitetu Prowincyonalnego. — Wszelkich informacyi udziela Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego, Warszawa, Boduena 6 m. 2.

Korona carów rosyjskich w Krakowie? Onegdaj wieczorem rozeszła się wieść po Krakowie, że bolszewicy przywieźli do naszego miasta koronę romanowów i inne wartościowe przedmioty. Na drugi dzień doniesiono do organów kontrolnych, że owa korona znajduje się u p. dr. Adolfa Schwarza zamieszkałego przy ul. Wolskiej l. 3. Przeprowadzono tam rewizyę i znaleziono rzeczywiście koronę złotą wysadzaną drogiemi kamieniami, dyadem, małą tarczę złotą i pantofelki ubrane drogiemi kamieniami. Cenne te przedmioty ukryte były w kasie ogniotrwałej. Właściciel tego bogatego zbioru zeznał, że przedmioty te otrzymał w spadku po ojcu. Wedle oceny znawców, jest to mitra archireja, inne zaś przedmioty są antykami wschodnimi. Cała zaś wieść, która krąży po Krakowie o przywiezieniu przez bolszewików korony i insygniów carskich pękła, jak bańka mydlana.

Nowy most na Wiśle. Sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa wspólnie z komisyą drogowo-kanałową na posiedzeniu w dniu 14 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. Sarego uchwaliła przyczynić się do kosztów budować się mających obecnie fundamentów przyczółka dla mostu kamiennego na Wiśle przy wylocie ulicy Dietlowskiej. Fundamenta te wykonuje dyrekcya dróg wodnych w Krakowie przy sposobności rozbudowy górnego muru bulwarowego na przestrzeni Skałka — Zamek wawelski. Gmina miasta Krakowa dąży usilnie, aby w ten mur bulwarowy już obecnie dyrekcya dróg wodnych wbudowała definitywnie całkowity przyczółek dla przyszłego mostu kamiennego wraz z wszelkimi innymi budowlami, które się łączą z węzłem komunikacyjnym przy wylocie ulicy Dietlowskiej. Po posiedzeniu wspólnych Komisyj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, która oprócz zwykłych spraw porządkowych, postanowiła budowę kanału w ulicy Przemysłowej na Zabłociu i w ulicy Krzemionki dla nowego gimnazyum w dzielnicy XXII „Podgórze".

Walka policyanta z bandytą w Podgórzu. Wczoraj nad ranem policyant patrolujący na ul. Targowej w Podgórzu, zauważył jakiegoś mężczyznę, niosącego na plecach tobołek. Gdy chciał się do znajomego zbliżyć, ten począł strzelać do stróża bezpieczeństwa publicznego, cofając się w zaułek. Policyant odpowiedział strzałami, jednak bandyta znikł w ciemnościach.

Wypadek z bronią. Przed paru dniami zmarł nagle w Krakowie por. Jan Nartowski, wskutek postrzału w krtań przez kolegę, podczas zabawiania się brauningiem.

Pożary. Wczoraj wieczór wezwano straż pożarną na stacyę kolejową Podgórze-Płaszów, gdzie się zapaliła lampiarnia kolejowa. W tym samym czasie wezwano inny pluton straży ogniowej na ulicę Bosacką do piekarni wojskowej, gdzie wybuchł pożar w jednej z ubikacyi. Zapaliło się drzewo złożone w sągi i podłoga. W obydwóch wypadkach straż pożarna szybko ugasiła ogień.

Na dochód Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się 24 stycznia w salach kasyna wojskowego pod protektoratem generałowej Symonowej i bar. Jana Götz-Okocimskiego wieczór taneczny. Kierownictwo komitetu objęła ks. Hieronimowa Radziwiłłowa.

Handlarze koni oskarżeni o zbrodnię przeciw sile zbrojnej. Przed kilku dniami aresztowano Rudolfa Elsnera, Hermana Dortheimera, Abrahama Stoerngasta, Bernarda i Hermana Immerglueckow, którym udowodniono, że wywozili konie do Czech. Jak śledztwo wykryło, wywozili oni przeważnie konie, które uznała komisya klasyfikacyjna wojska za zdatne do wojska. Wszyscy obwinieni znajdują się w więzieniach sądu wojskowego w Krakowie przy ulicy Montelupich i będą postawieni przed sąd wojenny, jako oskarżeni o zbrodnię z § 327 (działanie przeciw sile zbrojnej). Czeka ich kara śmierci.

Katastrofa kolejowa w Krakowie. Wczoraj o godzinie 7·30 rano z pociągu towarowego ze stacyi „Grzegórzki" na główny dworzec w Krakowie, złożonego z 32 wagonów przy wjeździe na

tor główny, prowadzący z III. mostu na Wiśle, oderwało się kilka wagonów i z szaloną szybkością stoczyły się po pochyłym torze, prowadzącym na stacyę „Grzegórzki". Wpadły one następnie na pociąg osobowy, gotowy do odjazdu i uszkodziły silnie dwa wagony towarowe i tender. Ofiar w ludziach nie było żadnych. Ruch pociągów odbywał się w dalszym ciągu normalnie.

Włamanie do Kasy Zaliczkowej w Starym Sączu. Do policyi krakowskiej doniesiono, że w nocy z 13 na 14 b. m. włamali się nieznani sprawcy do Kasy Zaliczkowej w Starym Sączu i skradli 100.000 K. Ludzie mieszkający koło Kasy widzieli krytycznej nocy nieznanych mężczyzn, spacerujących koło budynku, w którym mieści się Kasa.

W sprawie budowy ochronki dla dzieci robotniczych w Sierszy Wodnej odbyło się w Sierszy zgromadzenie dnia 4-go stycznia br. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Szymon Kącki, sekretarzował Jan Smółka. Po dłuższej rzeczowej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło: 1) Dołożyć wszelkich starań, aby ochronka w Sierszy jak najprędzej stanęła; 2) opodatkować się (wszyscy bez wyjątku) na cele budowy 1% od ogólnego zarobku, który to procent ściągać będą dyrekcye zakładów — a zebraną sumę odsyłać do wskazanej kasy; 3) opodatkować się mają i ci mieszkańcy Sierszy, którzy w kopalniach nie pracują, stosownie do swoich zarobków w porozumieniu z istniejącym Komitetem budowy; 4) wszystkich tych, którzy mogą, ale z rozmysłem wskutek złej woli nie chcą się opodatkować, wpisać do „czarnej księgi" — aby ich dzieci i wnukowie nie korzystali w przyszłości z dobrodziejstw ochronki; 5) bardzo biedni nie będą opodatkowani i nie będą podciągnięci pod uchwałę 4. Zaraz na zgromadzeniu na 60 zebranych, 56 górników i innych pracowników zapisało się z ochotą na listę opodatkowanych. — Niechże ci Obywatele będą przykładem dla innych, bo oni to położyli pierwsi fundament pod budowę ochronki. Niech nie będzie w Sierszy nikogo, prócz najbiedniejszych, którzyby nie przyczynił się wedle możności i zamożności do budowy ochronki. Komitet budowy dołoży wszelkich starań i pracy, aż budowę do pożądanego skutku doprowadzi. Skoro tylko akcya rozwinie się, zwróci się Komitet z prośbą do zakładów gór.: w Sierszy o pale pod budowę — i ma tę pewność, że go bezpłatnie uzyska. Pamiętajcie! że ochronka będzie dla dobra waszych dzieci i wnuków!

Socyalista prezesem Rady miejskiej w Łodzi. Łódzka Rada miejska, w której większość ma P. P. S., wybrała 13 bm. swym prezesem tow. Antoniego Remiszewskiego. Jak wiadomo, burmistrzem m. Łodzi jest tow. Aleksy Rżewski.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Nina" L. Kampfa.
Sobota: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akcie Fredry. „Panna mężatka" kom. 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela pop:: „Betleem polskie" Rydla.
Niedziela wiecz.: „Zrzędność i Przekora" Fredry „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

W piątek: „Czy jest co do oclenia".
W sobotę o godz. 4 popołudniu: Przedstawienie dla dzieci — wieczór o godz. pół do 8-mej „Tancerka".
W niedzielę o godz. 4 popołudniu: „Kraków na szczudłach" — wieczór o pół do 8-mej „Czy jest co do oclenia".

Teatr powszechny.

Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Piątek: Wesoła Wdówka.
Sobota: Wesoła Wdówka.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilusrt. muz.).

Sprawy partyjne

Posiedzenie Rady Robotniczej P. P. S.

W środę 14 bm. odbyło się plenarne posiedzenie krakowskiej R. D. R. pod przewodnictwem tow. Jasińskiego.

Tow. dr **Rosenzweig** przedstawił stan aprowizacyi w mieście. Jest on fatalny. Zboża, cukru, ziemniaków, węgla niema dla ogółu ludności, ale jest w pasku. Cenę węgla rząd podniósł zupełnie samowolnie, mimo że ani zarobki robotników, ani inne wydatki nie podniosły się wcale. Masarze wywołują sztuczny brak mięsa. Magistrat, kierujący rozdziałem produktów kartkowych, wykonywał fatalnie swoje zadanie. Urzędnicy dopuszczali się nadużyć i znaczna część towarów kontyngentowych, przeznaczonych dla ogółu ludności, szła na pasek. Radcowie socyalistyczni starają się wyświecać te machinacye i wielu skorumpowanych urzędników usunęło się już z magistratu. Nie są wszakże w stanie wykorzenić wszystkich nadużyć, gdyż są liczebnie zbyt słabi w Radzie. Zresztą Rada miejska bardzo słabo kontroluje działalność aprowizacyjną magistratu. **Od 1914 roku nie miała ani jednego sprawozdania aprowizacyjnego.**

Tow. **Ziffer** przedstawił działalność związku konsumów. Jest ona bardzo utrudniona przez panujący u władz rządowych aprowizacyjnych nieład. Zdarza się, że **jeden i ten sam wagon towaru bywa obiecywany kilkunastu miastom.** Towary przydziałowe są częstokroć w okropnym stanie. Raz w jednym worku mąki znaleziono **18 zdechłych szczurów.** Mimo to związek konsumów przyniósł już duże korzyści. Dzięki niemu robotnicy mają chleb nawet wtenczas, gdy go braknie w sklepach rejonowych. Organizacya konsumowa musi być energicznie poparta. Jest ona nietylko jedyną samoobroną przed paskarskim wyzyskiem, ale i jednym ze środków walki o ustrój socyalistyczny.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusya, w której zabierali głos tt. Kmiecik, Polewka, Michoński i inni.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya Chłopsko-Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych powiatów Krakowskiego i Podgórskiego odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o g. 10 rano w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

Przedstawiciele istniejących już konsumów, oraz tych gmin, które chcą u siebie założyć konsumy niech przybędą jaknajliczniej!

Kraków, 12 stycznia 1920.

Za Wydział P. P. S.

Poseł Klemensiewicz. Józef Mazur.

Wydawanie płótna dla zapisanych Towarzyszy odbędzie się tylko jeszcze przez dwa dni, a mianowicie w poniedziałek d. 19 stycznia i we wtorek d. 20 stycznia od godz. 5 do 8 wieczór w Sekretaryacie Rady robotniczej. Płótno nie podjęte w tych dniach będzie we środę 21 stycznia rozsprzedane pomiędzy Towarzyszy partyjnych a zapisanym odda się zadatki. Wzywa się zatem tych Towarzyszy i Towarzyszki, którzy zadatek dali na płótno, by po płótno w wymienionych dniach się zgłosili. **Sekretaryat Rady robotn.**

Baczność! robotnicy dzienni, dozorcy domów i służba domowa! W niedzielę, 18 bm. o godz. 2 popołudniu w sali Rady miejskiej, odbędzie się **Zgromadzenie Publiczne.** Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Położenie robotników dziennych w Polsce. 3) Organizacya. 4) Wnioski. Na zgromadzenie to zaproszeni T. T. Posłów i Radców miejskich. Towarzysze jawcie się licznie. **Zarząd Org. stróżów.**

Staraniem organizacyi robotników kamieniarskich odbędzie się w sali Związku Stow. Robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 10. w sobotę 17 stycznia **Zabawa towarzyska** z kotylionem. W program wchodzi także loterya fantowa, konkurs piękności, konkurs brzydoty itp. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można przy biurku kamieniarzy codziennie wieczorem, a w dzień zabawy przy wstępie za złożeniem 12 K na pokrycie kosztów zabawy.

Początek o godz. 8 wieczór.

Staraniem Czytelni im. Br. Grossera (Krakowska 23.) odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 2 i pół odczyt tow. Z. Ameisenówny na temat „Architektonika starego Krakowa".

-ooo—

SEJM

Uchwalenie relacyi

Warszawa, 15 stycz.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sejm uchwalił dziś relacyę korony do marki 70 Mk = 100 K.

(PAT) **Warszawa**, 15 stycznia.

W Sejmie po przemówieniach posła Stapińskiego, marszałka, posłów Suligowskiego i dra Thona, ministra Grabskiego, posłów Federowicza, Diamanda i Osieckiego przystąpiono do głosowania nad rządowym projektem walutowym. Za projektem rządowym oświadczyło się **około 200 posłów.** Wszystkie poprawki mniejszości Izba odrzuciła. Wynik głosowania przyjęła Izba spokojnie. Nie było żadnych pogróżek.

Nie chcą konstytucyi!

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komisya konstytucyjna Sejmu nie obraduje nad konstytucyą. — bojkotowanie konstytucyi trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 16 stycznia

Ukraina a Polska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj **w klubie polskich posłów socyalistycznych** referował o stosunkach na Ukrainie minister ukraiński tow. Bezpałko i oświadczył, że Polska może otrzymać zboże z Ukrainy.

300.000 bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Urzędowo ogłoszono, że liczba bezrobotnych wynosi 300 tysięcy.

Aprowizacya Królestwa

Warszawa. (PAT). „Kuryer warszawski" podaje, że w Prusach zachodnich nagromadziła ludność znaczne zapasy zboża, z zapasów tych Królestwo otrzymać może 12.000 wagonów zboża, oraz znaczną ilość ziemniaków (a Małopolska nic!).

Znowu komisya żydowska

Łódź. (PAT). Żargonowy „Vollksblatt" donosi, że do Polski wybiera się obecnie francuska misya śledcza w sprawie żydowskiej. Wysyła ją „Liga praw człowieka" pod kierunkiem swego sekretarza generalnego, który oświadczył jednemu z dziennikarzy, co następuje: Po zbadaniu sprawy pogromów przez Morgentaua i Samuelsa, Liga nie będzie zajmowała się tą sprawą specyalnie, lecz postara się raczej zaznajomić się na miejscu z całokształtem sprawy żydowskiej narodowościowej.

Zajęcie Torunia

Warszawa. (PAT). W sobotę dnia 17 bm. wojsko polskie pod wodzą gen. Dowbór Muśnickiego wkroczy do północnych części Wielkopolski, a w niedzielę 18 bm. generał Haller zajmie Toruń. O godzinie 6 rano w niedzielę wyjdzie z Torunia wojsko niemieckie a o godz. 12 w południe wkroczą oddziały polskie. Ludność Torunia wznosi 30 bram tryumfalnych na powitanie wojska polskiego, cechy współzawodniczą z sobą w przygotowaniach. Polskie władze cywilne obejmą rządy bezzwłocznie po wkroczeniu wojsk. Wojewoda toruński p. Łaszewski pełni już swe obowiązki, gdyż niemiecki naczelnik powiatu opuścił Toruń. W wielu poszczególnych miejscowościach starostowie mianowani z pośród ludności miejscowej oczekują chwili wkroczenia wojska polskiego, po za tem cały aparat administracyi polskiej jest już zorganizowany.

Ks. Hlinka wypuszczony

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. podaje za „Nar. Demokracie", że ks. Hlinka został wypuszczony na wolną stopę, ale pozostaje dalej w śledztwie.

—ooo—

Po rozruchach w Berlinie

Berlin. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego kanclerz **Bauer** w ciągu swej mowy oświadczył: „Stwierdzam przed całym światem, że krew uwiedzionych ofiar spada na niezawisłych socyalistów. Nie potrafią oni zmyć strasznej plamy, która na nich ciąży. Piętno Kaina zostanie na ich czołach. Ambicya kilku przywódców pchnęła ofiary w objęcia śmierci. Żaden krzyk nie potrafi tego zakryć".

Następnie kanclerz wyraził uznanie policyi i straży bezpieczeństwa i zawiadomił, że liczni świadkowie widzieli, jak członkowie niezawisłych socyalistów znakami nawoływali masy do szturmu na gmach parlamentu. Tylko ochronie straży posłowie zawdzięczają swe życie, gdyby bowiem atak na budynek powiódł się, posłowie doczekaliby się nocy św. Bartłomieja. Ta zbrodnicza agitacya grozi żywotnym interesom narodu. Naród niemiecki znajduje się obecnie w okresie koniecznej obrony. Tacy podżegacze będą unieszkodliwieni przez zamknięcie w więzieniach.

Niezawisły socyalista **Henke** zaprzeczył w przemówieniu, jakoby niezawiśli podżegali do napadów.

Pruski minister spraw wewnętrznych **Heine** przedstawił szczegółowo przebieg zajść, wśród burzliwych sprzeciwów niezawisłych socyalistów.

Po dłuższej dyskusyi przystąpiono do obrad nad ustawą o radach fabrycznych.

Berlin. (PAT). Przy ostatnich zaburzeniach przed gmachem parlamentu było **42 trupów i 105 rannych.** Podczas pogrzebu poległych będą ściśle przeprowadzone postanowienia stanu wyjątkowego, zakazujące wszelkich pochodów demonstracyjnych. Publiczne zgromadzenia zwołane na czwartek przez niezawisłych socyalistów i komunistów, zostały przez naczelnego komendanta, Noskego, zakazane.

Nauen. (PAT. Radio poznańskie). Podczas ostatnich krwawych starć przed gmachem parlamentu zaginęło 2 urzędników straży bezpieczeństwa. Przypuszczają, że zostali oni uprowadzeni przez komunistów. Między rannymi znajduje się 10 funkcyonaryuszy policyi.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina: Na konferencyi funkcyonaryuszów partyjnych i mężów zaufania socyalistów większości w Berlinie, przyjęto wczoraj rezolucyę wyrażającą najgłębsze oburzenie z powodu niesumienności aranżerów demonstracyi przed Sejmem Rzeszy i z powodu przelewu krwi. Rezolucya podnosi, że niezależni socyaliści ponoszą winę, jeżeli rząd został zmuszony do zaprowadzenia stanu oblężenia. Robotnicy berlińscy powinni odrzucić podjęte przez niezawisłych i komunistów próby wywołania strejku generalnego.

Berlin. (PAT). Wczorajszy dzień i wczorajszy wieczór przeszły zupełnie spokojnie. Z powodu niepokojów przed gmachem Sejmu Rzeszy aresztowano dotychczas, jak donosi „Berliner Tageblatt", 15 osób, co do których stwierdzono, że byli przywódcami rozruchów przed parlamentem. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina: „Vorwärts" dowiaduje się, że rząd wszelkimi środkami będzie się starał, aby nie doszło do demonstracyi podczas pogrzebu ofiar.

Wiedeń. (PAT). Tel. Komp. donosi z Berlina, że nie powtórzyły się zaburzenia w Berlinie. Spodziewają się, że obrady nad ustawą o radach fabrycznych będą miały w drugiem czytaniu spokojny przebieg, ponieważ komisya dziewięciu pertraktowała z poszczególnemi stronnictwami, celem załagodzenia różnic poglądów. Strejk kolejarzy w obszarach przemysłowych jest prawie na ukończeniu. Na najważniejszych liniach podjęto znowu ruch osobowy. W Essen i w innych miejscowościach obszaru przemysłowego aresztowano licznych przywódców niezawisłych i komunistów. Nad okręgiem rządowym Düsseldorfskim zawieszono zaostrzony stan oblężenia. Z Frankfurtu donoszą, że sytuacya strejkowa tamże zaostrzyła się. Taksamo donoszą z Saksonii o nowym strejku kolejarzy.

Strejk kolejowy w Niemczech

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Zeitung" podaje o strejku kolejowym: W okręgu Elberfeld kolejarze podjęli pracę. Także w Essen zwiększa się liczba chętnych do pracy. W okręgach Katowice, Bytom pracownicy kolejowi (warsztatowi) oświadczyli, że podejmą pracę, jeżeli będą mogli ubytek w produkcyi nadrobić w godzinach nadliczbowych. Tę rozsądną propozycyę przyjęto.

Nauen (PAT). Radio poznańskie. Jak donoszą z Bytomia, ropotnicy kolejowi w Gliwicach porzucili pracę. Do kolejarzy przyłączyli się robotnicy innych gałęzi pracy. Wskutek strejku zażądano wzmocnienia straży wojskowych.

—ooo—

Strejk ostrawski

Morawska Ostrawa. (PAT). Wczoraj rano powrócili do pracy w myśl zapadłego onegdaj postanowienia robotnicy witkowickich hut żelaznych, tudzież robotnicy zajęci w prywatnych przedsiębiorstwach fabrycznych. Górnicy natomiast postanowili wytrwać nadal w strejku. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się na Rynku w Morawskiej Ostrawie olbrzymie zgromadzenie strejkujących górników. Mowcy wzywali częścią do podjęcia pracy, częścią zaś do ostatecznego wytrwania w strejku aż do przyjęcia wszystkich żądań górników. Zgromadzenie miało przebieg burzliwy. Z pośród tłumów strejkujących górników padały groźby pod adresem przywódców, w pierwszym rzędzie pod adresem posła Prokesza. Na zgromadzeniu uchwalono, aby robotnicy z każdego szybu wydelegowali mężów zaufania, którzy żądanie strejkujących górników mają przedłożyć rządowi. O ile żądania górników nie zostaną w całej pełni uznane, nie może być mowy o podjęciu pracy. Liczba strejkujących wynosi jeszcze 41 tysięcy górników.

Brak węgla w Polsce

Warszawa. (PAT)). Dla zaradzenia sytuacyi, w jakiej się państwo znalazło z powodu braku węgla, odbyła się wczoraj konferencya u prezydenta ministrów z przedstawicielami sztabu generalnego, ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwa kolei żelaznych i ministerstwa przemysłu i handlu. Przyczyną braku węgla jest z jednej strony strejk kolejowy na Górnym Śląsku, a z drugiej trudności w dostawie nagromadzonych zapasów węgla. Radykalna poprawa sytuacyi nastąpi dopiero po otrzymaniu należnego państwu polskiemu przydziału węgla z Górnego Sląska i po usunięciu trudności na Sląsku cieszyńskim. Dla złagodzenia tej sytuacyi na chwilę najbliższą, rząd zmuszony jest przedsięwziąć daleko idące środki zaradcze jako to: 1) **wstrzymać ruch pasażerski** na okres dwutygodniowy, 2) ograniczyć używanie światła i opału, w szczególności w lokalach rozrywkowych, 3) wydać zarządzenia zmierzające do zwiększenia dostawy drzewa, 4) wydać zarządzenia zmierzające do podniesienia produkcyi węglowej i w związku z tem zaapelować przy współudziale sejmowej komisyi opałowej do górników. W sprawie związanej z dostawą węgla górnośląskiego postanowiono poczynić natychmiast stosowne kroki dyplomatyczne. Informacye podane przez część prasy o wielkich zapasach węgla w Zagłębiu dąbrowskiem nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż sprawność kolei państwowych zwiększyła się w ostatnich tygodniach o tyle, że koleje państwowe mogą obecnie już więcej przewieść węgla, aniżeli kopalnie wyprodukować mogą.

Łódź. (PAT). Z wyjątkiem ulicy Piotrkowskiej, która oświetlona jest elektrycznością, cała Łódź tonie w ciemnościach. Gazownia przyrzekła, że w tych dniach oświetli częściowo ulice boczne.

Brak węgla w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) Urząd dla handlu i przemysłu ogłasza, że z powodu strejku kolejowego w Niemczech i strejku górników w M. Ostrawie, dowóz węgla z tych obszarów został wstrzymany. Ponieważ i rząd polski zastanowił dowoz węgla do Austryi, urząd zawiadamia, że ruch zakładów elektrycznych musi być ograniczony do minimum. Z tego powodu od piątku staną tramwaje, będą zamknięte teatry, kina i inne zakłady rozrywkowe.

Wiedeń. (PAT). Dolno-austryacki rząd krajowy zarządził zupełne zastanowienie ruchu tramwajowego w Wiedniu. Gaz i prąd elektryczny został wyłączony z wyjątkiem dla zakładów aprowizacyjnych. Sklepy, magazyny i biura nie mogą być po 3 po południu oświetlane. Także i zasięcze oświetlenie jest zakazane, tylko sklepy z potrzebnymi środkami żywności mogą być do 7 wiecz rem otwarte i oświetlane. Koncerty, wykłady, teatry, waryete i inne lokale zabawowe będą zamknięte.

Walki pod Dyneburgiem

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 15 bm.:

Front litewsko-białoruski: Rozbity i zdemoralizowany **nieprzyjaciel cofa się na wschód od Dyneburga**, niszcząc i paląc stacye kolejowe i mosty, w celu utrudnienia naszego pościgu. Linia zajęta obecnie przez oddziały nasze i zaprzyjaźnione wojska łotewskie, biegnie przez Preli i jeziora Czeres. Oddziały nasze odparły silne ataki bolszewickie na wschód od Lepla, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty i biorąc jeńców. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu na Lipno, na północny wschód od Lubaru, gdzie odparły większy oddział bolszewicki, który w popłochu wycofał się na wschód.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego **Kuliński** pułkownik.

Przeciw wojnie

Warszawa. (WBK). W środę odbyło się posiedzenie warszawskiej Rady robotniczej P. P. S., na którem po wysłuchaniu referatu posła Niedziałkowskiego o polityce zagranicznej, Rada wypowiedziała się za ukończeniem wojny i rozpatrzeniem bolszewickich warunków pokojowych.

Ruch cennikowy

Warszawa. (PAT). Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego postanowił żądać podwyższenia płac obecnego cennika o 75 procent.

Strejk w Łodzi

Łódź. (PAT). Strejk w przemyśle włókienniczym w Łodzi trwa, a nawet rozszerza się. Ogarnął w Zgierzu wszystkie fabryki, a w Pabianicach część fabryk.

Podwyżki urzędnicze

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje, że Rada ministrów ma rozważać projekt podwyżki płac urzędników państwowych. Wiadomość, że projektowane podwyżki mają się mieścić w granicach 50—100 procentowych wywołała w sferach urzędniczych wielkie zaniepokojenie. W ciągu ostatnich miesięcy wszystkie najniezbędniejsze przedmioty podrożały o 100, 200 i więcej procent, podwyżki więc projektowane nie są wcale równomierne do obecnych potrzeb urzędników.

—ooo—

Liga narodów

Lyon. (PAT Radio warszawskie). Prezydent Wilson podpisał wezwanie zwołujące pierwsze posiedzenie Ligi narodów. Wezwanie to zostało roztelegrafowane niezwłocznie do wszystkich interesowanych rządów.

Stracenie bolszewików węgierskich

Budapeszt. (PAT). Były prokurator trybunału rewolucyjnego Szirmay został dzisiaj w podwórzu więzienia wojskowego stracony. Również stracony został dzisiaj Ludwik Szemere, oskarżony o szereg rabunków w okolicy Budapesztu.

Proces o zamordowanie Eisnera

Wiedeń. (PAT). „Tel. Comp." donosi z Berlina, że przed sądem ludowym w Monachium rozpoczęła się rozprawa przeciwko hr. Arco, który zamordował Kurta Eisnera.

Echa procesu Beilisa

Warszawa. (PAT). „Kuryer nowy" donosi: W Moskwie odbył się proces przeciwko byłemu prokuratorowi w procesie Beilisa, Wiperowi. Oskarżał dawny głównodowodzący wojsk bolszewickich, Krylenko. Oskarżenie zarzuca Wiperowi, iż brał udział w zorganizowaniu procesu o mord rytualny przeciw Beilisowi, by w ten sposób wzmocnić kontrrewolucyę i caryzm. Po długich rozprawach uchwalił sąd pozbawić Wipera na całe życie wolności, a po potwierdzeniu władzy sowieckiej proces odnowić.

—ooo—

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOZONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKOW

W OBJĘTOŚCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz

WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagraniczn.;

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy;

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA **20** KORON. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO **80** HALERZY.

Potrzebni elektromonterzy
do instalacyi światła elektrycznego. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Zgubiono
4 stycznia w niedzielę po pierwszej popołudniu przeszło tysiąc koron idąc Floryańską, Tomasza, Św. Ducha, plantami. Uczciwy znalazca odda za wynagrodzeniem do trafiki w Sukiennicach.

Do sprzedania
realność w **Podgórzu przy ul. Wielickiej 22. z wolnym lokalem i mieszkaniem.**
Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: Feltscher, Kraków, ul. A. Potockiego 2.

Zgubiłem
kartę zwolnienia z W. Pol. Kubera Antoni, Piekary.

Choroby płucne są uleczalne!

Lekarze zalecają z doskonałym rezultatem znane ze swej skuteczności

„Granulki Russyana"

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Dziewczyny do posług
poszukuje za dobrem wynagrodzeniem firma: Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5.

Posługaczka
potrzebna na 3 godziny dziennie. Wiadomość: Asnyka 5/I od 4—6 popoł. Kurowski.

Artykuły pierwszej potrzeby wolne od rekwizycyi dla aprowizacyi miast, kupców, konsumów, kopalń i t. p. dostarcza wprost z źródeł krajowych i zagranicznych firma

Bracia Rolniccy
Kraków, ul. św. Jana L. 3
Adres telegr.: „RACYA". Oferty na żądanie.

ZAWIADOMIENIE!

ZWIĄZEK KAFLARZY „SPÓLNOŚĆ"
SPÓŁKA ZAREJ. Z OGR. ODP.
ZOSTAŁ PRZENIESIONY
z ulicy Tadeusza Kościuszki l. 39
do Dębnik, ul. Madalińskiego l. 2
naprzeciw mostu dębnickiego.
Posiada na składzie: piece kaflowe i zagraniczne. Wykonuje piece kaflowe, piece cukiernicze, wanny, posadzki i wszystkie roboty w zakres ceramiki wchodzące w miejscu i na prowincyi po przystępnych cenach. 4848
Krakow XI, ul. Madalińskiego 2.

Ządajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK" 4416

z fabryki „MAGNOLIA"

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu.
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

Mydło toaletowe i do prania
poleca
ALBA Kraków, Szczepańska 7, Lwów, ul. Halicka L. 21.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.

KORZYSTNĄ REKLAMĘ
PRZEMYSŁOWCOM I KUPCOM
PRZEPROWADZA
BIURO OGŁOSZEŃ
FELIKS STATTER
KRAKOW, GRODZKA L. 13.
TELEFON 1354. TELEFON 1354.
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH. WYDAWNICTWO PRZEGLĄDU
• TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO •

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1920 opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach, Biurach dzien. i trafikach we Lwowie i na prowincyi. Główny skład w **Lud. Tow. Wydawniczem we Lwowie, ul. Sykstuska 21.** Obfita treść informacyjna, literacka i humorystyczna oraz raptularz. Cena brosz. egzempl. 10 K, w twardej oprawie 12 K. Z prowincyi dołączyć należytość za porto. Odsprzedającym rabat.

KONCESYONOWANE
BIURO INFORMACYJNE FELIKS STATTER
KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354
Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

Fabryka cukierków
poszukuje rutynowanego i zdolnego cukiernika do wyrobu landrynek i pomadek
Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje
Fabryka cukierków BOBO w Tarnobrzegu.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).